

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, czwartek 22 sierpnia 1946 roku

Nr 214

Duch Hitlera i Goebbelsa

przemawia przez radio brytyjskie. — Przejrzysta polityka wobec Niemiec. — Ofenzywa dyplomatyczna

W brytyjskiej strefie okupacyjnej zapowiedziano znaczne podwyższenie racji żywnościowej dla ludności niemieckiej oraz dostateczne zaopatrzenie jej w opał na zimę. Równocześnie rząd brytyjski „uspokaja” ludność, co do losu wielkich przedsiębiorstw niemieckich, zapewniając, że sprawa prywatnej własności (t. zn. karteli i trustów) bynajmniej nie została przesądzona i że zadecyduje o tym w przyszłości naród niemiecki przez swój rząd.

Równocześnie prowadzona jest przez radio brytyjskie (BBC) wściekła kampania antyradziecka, przypominająca „najlepsze” czasy rządów Hitlera i Goebbelsa.

Rzecz jasna, że jest to przygrywka do batalii o Niemcy, które Wielka Brytania chce za wszelką cenę skaptować, jako przyszłych swych przyjaciół. Ale czyni to w charakterystyczny dla siebie sposób —

nie przez sprzyjanie demokracji społecznej, lecz drogą flirtu z przemysłowcami i wielkimi posiadaczami ziemskimi.

Między innymi wydano zarządzenie, zwalające wyższym urzędnikom brytyjskim, zatrudnionym w strefie okupacyjnej Niemiec, sprowadzenie rodzin do Hamburga, co ma się przyczynić do „zacieśnienia” stosunków z Niemcami i do szerzenia zasad demokracji.

Rząd Stanów Zjednoczonych coraz bardziej synchronizuje wszystkie swoje poczynania z rządem brytyjskim, co wbrew wielokrotnym oświadczeniom min. Byrnesa, jest jaskrawym dowodem istnienia i wzmacniania bloku anglo - amerykańskiego.

Noty W. Brylant i Stanów Zjednoczonych do rządu ZSRR w sprawie cieśnin czarnomorskich, są niemal dosłownie iden-

tyczne. To samo dotyczy noty amerykańskiej do Jugosławii oraz szeregu innych dyplomatycznych wystąpień Anglosasów wobec rządów Europy wschodniej w ostatnich dniach.

Jest to metoda nacisku i pozbawionej wszelkiego uzasadnienia ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.

Naturalnie, nie należy przeceniać ich realnego znaczenia. Mają one charakter raczej demonstracji politycznej w stosunku do mniej uległych a uprawiających samodzielną politykę państw.

Wszystko razem stanowi — jak już powiedzieliśmy — preludeum do kampanii w sprawie Niemiec, Dunaju, cieśnin itd.

Zapomniano jednak, że okres dyktatury czy hegemonii minął bezpowrotnie i że narody samodzielne strzegą swej suwerenności jak najskrupulatniej i nie dadzą się niczym zastraszyć.

Wykonano wyrok

na 18-tn bojowcach żydowskich

Agencja Żydowska odmówiła opieki nad Żydami, znajdującymi się na Cyprze. „Opieka” nad tymi Żydami spoczywa wyłącznie w rękach władz brytyjskich.

Gen. Mac Narney w związku z napływem Żydów do amerykańskiej strefy okupacyjnej oświadczył, że poczuwa się do obowiązku opiekowania się tymi uchodźcami, nawet jeśli przybywają nielegalnie.

Jak donosi agencja Reutera, w Palestynie wykonano wczoraj wyrok śmierci na 18-tu członkach nielegalnej organizacji żydowskiej „Stern”.

W bloku demokratycznym

idzie Rumunia do wyborów

Dziennik rumuński „Roumania Libera” donosi, że partie polityczne w Rumunii przystąpiły już do opracowania list wyborczych. Z ramienia bloku partii demokratycznych w Bukareszcie kandyduje Groza, a w powiecie bukareszteńskim — Tatareacu.

Szkola urzędników

Informacje — Podwauńska 4

Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość o Wyższej Szkole Nauk Administracyjnych w Łodzi, która zapisy na nowy rok szkolny 1946/47 przyjmuje do dnia 25 września rb.

Wiadomość ta wywołała duże zainteresowanie ze strony czytelników, którzy ciągle zwracają się do redakcji po bliższe informacje, toteż zebraliśmy dodatkowe szczegóły, którymi dzielimy się z ogółem czytelników.

A więc przede wszystkim — adres. Sekretariat szkoły mieści się przy ul. Radwańskiej 4, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

Kandydaci pragnący studiować w tej szkole winni do podania dołączyć dokładny życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, zaświadczenie z ewentualnej dotychczasowej praktyki administracyjnej, lub obecnego miejsca pracy zawodowej oraz 3 fotografie. (1)

Z Konferencji Pokojowej

AUSTRIA - WŁOCHY - TYROL

Oświadczenia przedstawicieli państw zainteresowanych

Na plenarnym posiedzeniu konferencji pokojowej w środę przemawiał premier austriacki dr Gruber. Dr Gruber twierdził, że ludność południowego Tyrolu jest w znacznej większości austriacka i pragnie takiego rozwiązania dla zagadnienia pld. Tyrolu, jakie by zadowolilo większość jego mieszkańców, tzn. przyłączenia go do Austrii.

Wówczas Austria mogłaby nawiązać przyjazne stosunki z Italią. Oprócz tego Austria domaga się dostępu do Triestu, który jest jej naturalnym dostępem do morza i udziału w zarządzie międzynarodowym Triestu.

Delegat Kuby żądał dla swego kraju takich samych praw, jakie posiadają inne na-

rody, wchodzące w skład konferencji. To samo żądanie wysunął przedstawiciel Meksyku.

Delegat albański Enver Hodża oświadczył, iż uważa za obrazę dla swego narodu, że jest traktowany na równi z Austrią, która nie oddała ani jednego strzału przeciw Niemcom. Hodża rozprawił się z zarzutami Grecji, która oskarżyła Albanie o atak na Grecję.

Prawdziwym wrogiem Albanii i Grecji był Wiktor Emanuel.

Albania pragnie przyjaznych stosunków z narodem greckim, ale niestety, naród ten nie jest dopuszczany do głosu.

Na posiedzeniu śródowym był obecny po raz pierwszy minister Bevin,

La Guardia w Warszawie

Człowiek, który zlikwidował Al Capone'a. - Inspekcje na froncie walki z głodem

Wczoraj przybył do Warszawy samolotem generalny dyrektor UNRRA — La Guardia.

Na lotnisku powitali go ministrowie Jędrzychowski, Minc i inni.

La Guardia zamieszkał w Pałacyku Mysliwskim w Łazienkach.

Został on przyjęty w towarzystwie min. Jędrzychowskiego, którego jest gościem, przez prezydenta Bieruta oraz premiera Osóbkę - Morawskiego.

La Guardia jest małego wzrostu, krępy. Jest to jeden z najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Wielki rozgłos

zyskał sobie walcząc skutecznie i bezwzględnie z plagą gangsterów w Nowym Jorku. Przez długi czas poruszał się po Nowym Jorku pod ochroną stworzonych przez siebie oddziałów t.zw. G. Menów (Gun-Man — człowiek z bronią). Al Capone i jego liczni koledzy nie dali sobie łatwo wydrzeć z rąk olbrzymiej władzy, którą zyskali drogą terroru i szantażu.

Fiorello H. La Guardia jest Włochem z pochodzenia. Do niedawna jeszcze był burmistrzem Nowego Jorku, miasta, w którym zyskał sobie tak wielką popularność. Generalnym dyrektorem UNRRA został mianowany po Herbertie H. Lehmanie,

Droga do pokoju

Wśród przedstawicieli 21 państw, obradujących na Konferencji Pokojowej w Paryżu, powstał projekt, aby dla przyspieszenia prac konferencji i łatwiejszego uzgodnienia stanowisk, Wielka Czwórka obradowała równocześnie z konferencją.

Jak wiadomo, uchwały konferencji i tak muszą być przekazywane Radzie Czterech dla ostatecznego zaakceptowania i uprawomocnienia.

Wszyscy się śpieszą, ale jakoś nie realnego nie robią dla definitywnego osiągnięcia rezultatów.

Chroniczny stan rokowań anglo-egipskich

LONDYN (BBC). Rząd egipski ogłosił, że nie przyjmie projektu brytyjskiego jako podstawy do dyskusji nad sprawą rewizji traktatu anglo-egipskiego. Tym nie mniej po wczorajszych rozmowach między przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Egiptu ogłoszono, że „droga do dalszych rokowań jest otwarta”.

Czy rząd Indii będzie utworzony?

Agencja Reutera donosi z Londynu, że lista członków tymczasowego rządu hinduskiego została już przesłana wicekrólowi lordowi Wavell. Skład rządu byłby ogłoszony już w czwartek.

Czang-Kai-Szek więzi działaczy robotniczych

Przewodniczący Rady amerykańskich Związków Zawodowych Murray wystosował pismo do Czang - Kai - Szeka, protestujące przeciw aresztowaniu czołowych przedstawicieli chińskich związków zawodowych.

Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi w Iraku

100 domów i budynków rządowych zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi na północnym wschodzie Iraku. Według wiadomości otrzymanych dotąd, 60 osób zostało zabitych i 14 rannych. Wstrząsy trwają w dalszym ciągu.

Na zieloną trawkę powędrował dyrektor UNRRA w Niemczech

Jak donoszą z Londynu, dyrektor UNRRA na Niemcy, gen. Morgan został odwołany ze swego stanowiska.

La Guardia oświadczył w związku z tym, że ta „czysto administracyjna zmiana nie pogarsza opinii o gen. Morganie”.

Nasze Lady

B. L. Pracując w fabryce pończoch, poznał Pan i pokochał młodą panią. Wybranej swojej nie jest pan obojętny. „Jesteście oboje pełnoletni — pisze Pan, — nie oświadczyłem się jej jednak dotychczas, gdyż kształcę się i nie chciałbym przerywać w ostatnim roku nauki. Z drugiej strony drzę na myśl, że ona, nie będąc pewna mego uczucia, skieruje swe serce gdzie indziej i wyjdzie za innego. Co robić?”

Drogi Panie, trzeba otwarcie — tak samo jak Pan to czyni w stosunku do nas — rozmówić się ze swą ukochaną. Zrozumie ona Pana pobudki, że chce Pan być czemś w życiu, że chce Pan skończyć studia i poczeka na Pana. Rok to nie jest przecież tak długo, szczególnie, gdy ludzie mogą się często widywać.

CZECH. Po informacji może się Pan zwrócić do Aeroklubu Łódzkiego, Lotnicze Warsztaty Doświadczalne mieszczą się przy ul. Kopcińskiego 56.

STAŁY CZYTELNIK. — W sprawie zmiany nazwiska o brzmieniu niemieckim może się Pan zwrócić do odpowiedniego starostwa, gdzie poinformują Pana, jakich w tym celu dopełnić trzeba formalności.

ARLETA. Nadmierne owłosienie usunąć może Pani bądź w którymś z gabinetów kosmetycznych (jeżeli chodzi Pani o owłosienie twarzy), bądź też, jeżeli chodzi np. o nogi może Pani usunąć włosy sama za pomocą specjalnego środka. Znajdzie go Pani we wszystkich perfumeryach i składach aptecznych. Może też Pani smarować nogi 6 procentową wodą utlenioną. Włosy zjaśnieją i będą mniej widoczne.

JANKA Z PRZEDMIĘSCIA. Dobrze mówi przysłowie: „co z oczu, to i z serca”. Kochała Pani z wzajemnością. Potem „On” został powołany do wojska. Odbiwał jednak służbę wojskową w Łodzi tak, że widywaliście się codziennie. Ten stan rzeczy trwał przez półtora roku. Potem on musiał wyjechać. Było ciężko się rozstać. Korespondowaliście ze sobą. Jego listy były pełne tęsknoty, niektóre pisane jednak po pijanemu. Teraz „On” znowu jest w Łodzi. Pozornie niby się nic nie zmieniło, jednak już nie ma Pani dla niego takiego uczucia, jak dawniej. Nie wie Pani, czy ma Pani z nim zerwać, czy też wyjść za niego zamąż mimo wszystko?

Niech się Pani nie spieszy z ostateczną decyzją, Janko. Niech Pani poczeka. Może poprosto trochę się Pani odzwyczaiła od swego chłopca i będzie Wam jeszcze znów tak dobrze ze sobą, jak dawniej. Tyle czasu wytrwał on przecież w swych uczuciach do Pani, więc uczucia te muszą być oparte na mocnych podstawach. A tego, że pisał czasem po pijanemu niech sobie Pani nie bierze do serca. Może pił, bo bez Pani było źle? Lepiej, że pisał po pijanemu, niż gdyby nie pisał wcale...

Codzienna nowelka Expressu

Niebezpieczna gra

— A więc chcesz wiedzieć, dlaczego zostały zerwane nasze zaręczyny?... To było tak: Na godzinę pierwszą umówiłem się z Helenką. Mieliśmy się udać na spacer, lecz ponieważ zaczął padać deszcz, więc wstąpiliśmy do jakiejś kawiarenki. Helenka zamówiła ciastka, ja — koniak. I zaczęliśmy kontynuować naszą rozmowę, przerywaną podczas ostatniego spotkania.

— Wynajmiemy sobie mieszkanie przy ulicy Lipowej — rzekła Helenka. Nasze pokoje będą jasne, szerokie, duże...

Potem zaczęła malować słowami mój pokój. W jednym kącie stanie szeroki tapczan, obok tapczana mały stolik z koniakami, papierosami i kartami. Na ścianie będą estetyczne półki do książek.

Gdy szczęśliwie dobrnęliśmy do pokoju Heleny, panią podała mi już szósty koniak. Chciałem w ten sposób pokonać moje zmęczenie.

— Mój pokój skomponuję w stylu antycznym — mówiła Helenka. — Każdy mebel będzie musiał mieć indywidualny charakter.

O.U.L. nie ma mebli

Sprzedaż mebli ponemieckich tym, którzy je już posiadają i mogą je nabyć na własność

Przed paru dniami pisaliśmy o przystąpieniu do sprzedaży mebli i urządzeń ponemieckich przez Okręgowe Urzędy Likwidacyjne. Zapowiadaliśmy wtedy o utworzeniu komisji społecznej, która ustali normy umeblowania dla każdego mieszkania z tym, że niektóre kategorie dotychczasowych posiadaczy mebli ponemieckich będą korzystały ze specjalnych ulg przy kupnie, jak prawo pierwszeństwa, rozkładanie na raty, czy też w ogóle będą miały możliwość stać się właścicielami tych mebli zupełnie bezpłatnie.

Naszą wiadomość wielu ludzi zrozumiało jednak z gruntu fałszywie. Jak się bowiem okazuje, do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi wpłynęło od czasu ukazania się naszego sprawozdania z ostatniej konferencji w OUL całe mnóstwo podań i listów osób, które zwracają się z prośbą o przydział mebli przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny.

Wielu naszych czytelników zrozumiało bowiem, że OUL dysponuje pewną ilością mebli ponemieckich, które będą w najbliższym czasie sprzedane. Tymczasem — jak wiemy — Okręgowe Urzędy Likwidacyjne przystępują do sprzedaży mebli ponemieckich, ale w stosunku do tych wszystkich obywateli, którzy te meble już posiadają na podstawie przydziałów dotychczasowych i to odnośnie mebli, które są już przecież zarejestrowane i ujęte przez kartoteki OUL. Żadnych mebli ponemieckich OUL nie posiada na składzie i podania te aczkolwiek w niektórych wypadkach zupełnie zasługują na zainteresowanie, nie mogą być załatwione z braku... mebli.

Nie widzieliśmy dawno takiego zakłopotania urzędników jak wczoraj, gdyśmy w OUL w Łodzi przypadkowo zastali stertę podań o przydział i sprzedaż mebli ponemieckich, których przecież w OUL... nie ma. (b)

Kradzież w fabryce bielizny

Dozorca w nocy przy pomocy bosaka wyciągnął przez kratę 360 kompletów bielizny

Niezwykle zuchwała kradzież została dokonana w fabryce bielizny przy ul. Jaracza 40, dawn. firma Edelman, Gruessel i S-ka.

Gdy jeden z urzędników przystąpił do wystania wyprodukowanego towaru, stwierdził z przerażeniem brak kilkuset kompletów bielizny jedwabnej i bawełnianej, przygotowanej do ekspedycji z dnia poprzedniego.

Urządnicą był ostatnim, który poprzedniego dnia wychodził z magazynu i pierwszym, który się w nim znalazł. Drzwi były w najlepszym porządku, w ścianach, ani w suficie — żadnych śladów włamania. Jakimże więc sposobem „ulotniło” się tyle bielizny?

Wzrok urzędnika padł na okratowane

okno, w którym brak było szyby. Powziąwszy pewne podejrzenia, urzędnik pobiegł do Komendy M. O.

Przeprowadzono dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że kradzieży 360 kompletów bielizny damskiej i męskiej, przeważnie jedwabnej, dopuścił się dozorca nocny jednej z firm, mieszczących się na tejże posesji fabrycznej, Antoni Szczepański.

Przyznał się on do kradzieży i wyjaśnił, że bieliznę wyciągnął ze składu w nocy przez zakratowane okienko przy pomocy długiego bosaka.

Część towaru firma odzyskała. Szczepański nie zdążył całej bielizny sprzedać i część swego łupu ukrył w piwnicach posesji przy ul. Jaracza. (k).

Nowy dekret o volksdeutschach

Za zapisanie się na listę narodową 10 lat więzienia i utrata praw

W najbliższym czasie ukaże się dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny 1939/1941.

Dekret będzie dotyczył tego samego zagadnienia, co dekret z dnia 4 listopada 1934 roku o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu, oraz ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, a więc zagadnienia tzw. volksdeutschów.

W przeciwieństwie jednak do poprzednich dwóch aktów ustawodawczych, które nie regulują gruntownie położenia prawnego „volksdeutschów”, ale mają na celu jedynie ich izolację, nowy dekret unormuje ostatecznie odpowiedzialność karną za zgłoszenie przez obywatela polskiego przynależności do narodowości niemieckiej, lub uprzywilejowanej przez okupanta — Litwiń, Ukraińcy i Rosjanie, legitymujący się tzw. białogwardyjskimi dokumentami.

Za czyn ten, według nowego dekretu, sprawca

podlega karze więzienia do lat 10, obok tej kary sąd może orzec utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych, konfiskatę majątku w całości, lub części, lub grzywnę.

Dekret uwzględnia jako okoliczność, wyłączającą karalność czynu, swoisty przymus, stósowany przez okupanta. Dekret ten więc da zupełnie inne wyniki na terenach, na których był stosowany powszechny przymus zapisywania się na niemiecką listę narodową, inny zaś na terenach, na których przymusu tego nie było.

Osoby już zrehabilitowane do odpowiedzialności karnej pociągane nie będą, natomiast sprawy osób osadzonych w obozach (jak np. w Sikawie w Łodzi) będą rozpatrywane ponownie przez prokuratora, ewentualnie przez sąd. (o).

Kary na apiekarzy

u rozwijających lichwe

Ostatnio władze administracyjne podjęły ostrą walkę z aptekami, które pobierały nadmierne ceny niestosujące się do ustalonych cenników. Oto nazwiska i kary na zarządzających aptekami, którzy wykorzystując nieświadomość chorych, sprzedawali lekarstwa i preparaty po paskarskich cenach:

- 1) Mgr Zofia Ojomucka, kierowniczka apteki Zw. Zaw. Prac. Poczty — Piotrkowska 46 — grzywną 15 tys. złotych,
- 2) Mgr Stanisław Bojarski, właściciel apteki, Przejazd 19 — grzywną 10.000 złotych,
- 3) Mgr Febus Lessing, zarządca apteki suk. J. Zundelewicz, Piotrkowska 25 — grzywną 15.000 złotych.

już 20 lat po naszym ślubie i jesteśmy już starym małżeństwem.

— Dobrze, zagrajmy... Niech nam się zdaje, że minęło już od tej chwili dwa lata, że w międzyczasie zerwaliśmy ze sobą i że nie doszło oczywiście do ślubu...

— Doskonale! — zgodziła się — Więc wyobraźmy sobie, że siedzisz w tym lokalu z inną kobietą, którą kochasz i rozmawiacie o mnie. Dobrze? — Dobrze. Zaczynamy.

Helena oparła się o poręcz krzesła i zapytała ze zdumioną miną:

— Proszę pana... jak się nazywa ta kobieta, z którą chciał się pan ożenić przed dwoma laty?

— Helena.

— Czy pan ją bardzo kochał?... Uśmiechnąłem się mimo woli.

— Gdybym ją bardzo kochał, nie siedziałbym teraz z panią!

— Dlaczego, mój Boże... Mogliście się nie rozumieć... Czy była ładna?

— Anj zbyt ładna, ani zbyt mądra.

— Więc dlaczego ją pan kochał?

— Powiadam przecież, że jej wcale nie kochałem.

— Ale przecież pan się chciał z nią żenić!

— Ale się z nią nie ożeniłem. Nasze zaręczyny nie zgadzały się.

Helena przyjrzała mi się uważniej.

— Dlaczego się nie zgadzały? Na czym polegała ta różnica?

— Widzi pani, ona mogła godzinami opowiadać o naszym przyszłym mieszkaniu. Widziałam już w swej wyobraźni, jak będzie leżała serwetka na stole, jaki dywan rozłoży w jadalni. Ale ani razu na myśl jej nie przyszło, jak się ukształtuje nasze życie, jak się będziemy kochali. Nie zapytała ani razu, nad czym pracuję. Z kim miałbym o tym mówić, jeśli nie z nią?

Ale to ją nie obchodziło. Była to pusta istota. Przyciągnął ją tylko zewnętrzny blichtr. Ona mnie nie kochała, tylko biały wieszak w przedpokoju, moją półkę do książek, mój tapczan.

Helena spojrzała na mnie rozszerzonymi oczyma. Nagle wstała, zapięła palto, wzięła ze stołu swe rękawiczki i rzekła spokojnym na pozór głosem:

— Teraz odchodzę. Już mnie pan nie zobaczy. Nigdy. Rozumie pan? Proszę do mnie nie przychodzić. Niech pan nie próbuje pisać, ani dzwonić!

— Ależ Helenko!... — bąknąłem. Już jej nie było.

Gdyśmy się po tym raz spotkali i chciałem się z nią przywitać, odwróciła głowę.

— Widzi pan jak u kobiet łatwo przejść z żartu do tragedii?... M.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



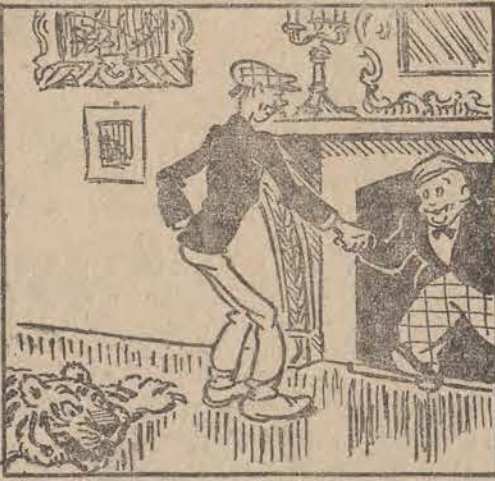
LOKAJ: — Tylko ostrożnie, panowie, bo to niebezpieczni złoczyńcy!...
POLICJANT: Nie ujdą nam!



POLICJANT: — Pokój pusty!
LOKAJ: — Tak! Zwalili! Ale którą? Nie, to nie byli ludzie!...



WACEK: — Pomysł z kominkiem jest kapitalny, tylko co dalej?
WICEK: — To się zobaczy...



WACEK: — Gabinet grafa!...
WICEK: — No, teraz dopiero będzie w zamku straszno na fest!

Co otrzymamy z demobilu amerykańskiego

Rozpoczęto dostawę do Polski z demobilu Stanów Zjednoczonych. Ogółem do chwili obecnej zakontraktowano sprzętu na sumę 16 milionów dolarów.

M. in. zakontraktowano holowniki, łodzie pasażerskie, łodzie patrolowe, statek cysternę, barki stalowe, pływający warsztat reparacyjny, 200 lokomotyw z tendrami, 1.000 samochodów typu „Willis”, 1.159 samochodów ciężarowych różnego typu, 980 przyrządek oraz 12 samolotów. (i).

Jak mieszkać?

Kontrola już się rozpoczęła. Przygotowania do akcji wysiedlania z mieszkań nierobów na terenie Łodzi zostały już podjęte.

Odbývają się już mianowicie kontrole, kto jak i gdzie mieszka. Udział w nich bierze około 100 robotników oraz kilku inteligentów.

Zwracana jest przede wszystkim uwaga, czy dany lokator w ogóle ma prawo do zajmowania danego lokalu, a także czy zajmowany przez niego lokal nie jest zbyt duży w stosunku do liczby zamieszkałych lokatorów i potrzeb głównego lokatora.

Narazie żadnych mieszkań nikomu się nie przydziela, przedwczesne składanie podań jest więc bezcelowe. O terminie składania podań nastąpi specjalne zawiadomienie, przy czym podania indywidualne przyjmowane nie będą, lecz zbiorowe za pośrednictwem Rad Zakładowych. (k).

Ukrywał się w piwnicy

Aresztowanie dezertera w R. Pabianickiej. Przez funkcjonariuszy 15 komisariatu M. O. w Rudzie Pabianickiej aresztowany został za zbrodnię dezercji — Józef Rydz.

Rydz ukrywał się od marca rb. w piwnicy mieszkanek Rudy Pabianickiej, Henryki Gagolewskiej przy ul. Łąkowej 5.

Przez szereg miesięcy Rydz przebywał w piwnicy, nie wychodząc na powietrze. Żywność i wodę zdobywał nocą. (k).

Sąd doraźny

za handel towarami UNRRA. Jak wiadomo, sprzedaż towarów UNRRA jest surowo wzbroniona.

Na terenie Warszawy przeprowadzona została energiczna akcja przeciwko osobom, uprawiającym niedozwolony handel towarami UNRRA. Na podstawie doniesień lotnych komisji skierowano do Prokuratury Sądu Doraźnego oskarżenie przeciwko kupcom, handlującym towarami UNRRA.

Czekają ich rozprawy w trybie doraźnym. Niech to będzie przestrogą dla tych wszystkich łodzian, którzy nie chcą zastoso-wać się do tego zarządzenia. (o).

Zjazd papierników

omówił bieżące aktualne sprawy. W Jeleniej Górze rozpoczął obrady ogólnopolski zjazd papierników, w którym udział bierze 750 delegatów z całej Polski.

Wygłoszony został szereg referatów, dotyczących rozwoju przemysłu papierniczego, trzyletniego planu gospodarczego, sprawy zbytu w przemyśle papierniczym i sytuacji finansowej tego przemysłu.

W ramach zjazdu papierników odbyło się także otwarcie wystawy wzorów przemysłu papierniczego. (i)

Poszukiwani są:

Tkacze, ślusarze i stolarze

Nie ma w Łodzi bezrobocia. — Po 2.000 b. nierobów zgłasza się codziennie po pracę

Liczba poszukujących pracy na terenie Łodzi znacznie się zwiększyła, w porównaniu z poprzednimi miesiącami.

Dotychczas Urząd Zatrudnienia przeciętnie rejestrował w ciągu miesiąca około 4.000 poszukujących pracy, w ubiegłym miesiącu zgłosiło się 9.105 osób w poszukiwaniu zajęcia.

W komunikacie swym Urząd Zatrudnienia ten nagły wzrost liczby rejestrujących się tłumaczy tym, że obecnie zgłaszają się masowo osoby, które od czasu ukończenia wojny nigdzie nie pracowały, trudniąc się szabrem, dzikim handlem itd.

Pomimo zwiększenia liczby poszukujących pracy na terenie Łodzi bezrobocia nie ma. Podaż pokrywa się z popytem.

Poszczególne zakłady w przemyśle włókienniczym i metalowym przeprowadzają

obecnie remont, uruchamiają nowe działy, w związku z czym przyjmują się nowych robotników i pracowników.

Urząd Zatrudnienia dysponuje znaczną ilością wolnych miejsc pracy dla wykwalifikowanych pracowników:

w przemyśle włókienniczym — poszukiwani są tkacze, prządki i farbierze; w przemyśle metalowym — ślusarze i to-karze;

w przemyśle drzewnym — stolarze.

Poza tym jest znaczne zapotrzebowanie na robotników wszystkich zawodów, chętnych na wyjazd na tereny zachodnie, gdzie w większej części mają zapewnione mieszkania oraz dobre warunki pracy.

Sytuację na rynku pracy w Łodzi obrazują następujące cyfry, podane przez Urząd Zatrudnienia:

Pozostało poszukujących pracy z poprzedniego miesiąca — 7737 osób.

Przybyło w ciągu miesiąca — 9105, razem 16.842 osób.

Skierowano i przyjęto do pracy — 5407 osób.

Ubyło z innych powodów — 2544 osób.

Pozostało na m-c sierpień — 8891 osób; razem 16.842 osób.

W tymże okresie, tj. w ubiegłym miesiącu firmy zgłosiły wolnych miejsc pracy 7.413, zaś na miesiąc sierpień pozostało wolnych miejsc pracy 2.788.

Wśród zgłaszających się było 58 repatriantów, z czego zatrudniono 26, zdemobilizowanych żołnierzy zgłosiło się 111, z czego skierowano do pracy 94.

Obecna dzienna frekwencja zgłaszających się po pracę do Urzędu Zatrudnienia wynosi

PRZECIĘTNIE 2.000 OSÓB, WOBEC 130 W UBIEGŁYCH MIESIĄCACH!

Przyczyna tego jest wszystkim dobrze znana. To strach przed możliwością stracenia luksusowego mieszkania, z którego korzystało się bezprawnie tak długo, zmusił zawodowych nierobów i pasożytów do zabrania się do „pracy”.

Były i takie wypadki, że ludzie, których ręce przywykły tylko do przyjemnego dotyku „twardych” i „miękkich”, teraz nie gardzą nawet... twardą łopatą. Byłoby tylko pozostać w swym miłym mieszkanku!...

Czy to jednak pomoże? Czy to powinno pomóc tym, którzy od chwili odzyskania niepodległości nie zabrali się do uczciwej pracy, lecz poświęcili się bez reszty szabrowi, lub spekulacji? (a).

Dużo wiśni, mało gruszek

Przygotowania do jesiennej akcji siewnej

Na terenie województwa łódzkiego trwają już przygotowania do jesiennej akcji siewnej. Rozpoczną się ona około 10 września.

Omloty są już na ukończeniu. Żyto w tym roku obrodziło średnio, pszenica b. dobrze, owies dobrze, jęczmień słabiej. Naogół urodzaj był dobry, lepszy niż w roku ubiegłym.

Również dopisał urodzaj na ziemniaki. Są one w trakcie kopania. Przeciętne zbiory

są lepsze, niż w latach ubiegłych i wynoszą ponad 150 kwintali z jednego hektara.

Dopisał także w tym roku urodzaj na owoce, zwłaszcza na pestkowe. Dużo mieliśmy czerśni i wiśni, dużo będzie śliwek.

Nieco gorzej wypadł urodzaj na owoce ziarnkowe, ale zbiory są naogół zadowalające. Wczesnych gatunków jabłek mieliśmy niemal pod dostatkiem, średnio też wypadła zbiory późniejszych jabłek. Mniej natomiast jest w roku bieżącym gruszek. (o).

DO ŚMIERCI MIAŁ APETYTY

Dwie szubienice zaskrzypiały wczoraj w Łodzi. — Kat ul. Abramowskiego i konwojenci Polaków do Zgierza

Miasto jeszcze spało, powstający dzień nie rozproszył jeszcze ustępującego mroku, gdy zaskrzypiały wczoraj w Łodzi dwie szubienice.

Wyprężyły się sznury, wyprężyły się ciała skazańców. Urzędujący lekarz podszedł do nich i stwierdził zgon: sprawiedliwości stało się zadość.

Kim byli ci skazańcy i za jakie zbrodnie spotkała ich najwęższa ze wszystkich kar — kara śmierci?

Pierwszy z nich — to Konstanty Glaser.

Postać znana doskonale szerokiej opinii. Konstanty Glaser, Niemiec z pochodzenia, urodzony w Łodzi i zamieszkały w Łodzi, był podczas okupacji czynnym członkiem partii hitlerowskiej i gwałbił w straszny sposób ludność polską. Okrucieństwa jego były tak wielkie, że zyskał sobie miano kata ul. Abramowskiego, na której mieszkał i prowadził sklep spożywczy,

Glaser brał czynny udział w egzekucji Polaków w Zgierzu wraz z komisarzem b. granatowej policji, Pickertem. Glaser był sprawcą wystania do obozów w Dachau, Buchenwald, Gross-Rosen i in. szeregu osób za to tylko, że byli Polakami.

Ale nie tylko przestępstwa natury politycznej on popełnił. Dopuścił się także przestępstw kryminalnych, uprawiał lichwę w swym sklepie spożywczym i doszło do tego, że, nie zważając na jego mundur policyjny, i bezwzględne „zasługi na polu tępienia polskości” — władze niemieckie zmuszone były osadzić go za kratkami.

Przesiedział on tam aż do przybycia Rosjan, którzy uwierzyli mu, iż jest ofiarą „terroru” hitlerowskiego i wypuścili go na wolność. Ale nie długo cieszył się Glaser swobodą. Poznali go mieszkańcy z ul. Abramowskiego i wydali w ręce władz. Dnia 8 lipca br. Glaser stanął przed sądem łódz-

kim, który skazał go na karę śmierci.

Po wyroku, w drodze do więzienia, Glaser — jak wiadomo — zjadł jeszcze pożegnany kolację w restauracji przy ul. Wólczanńskiej.

Apetyt dopisywał przestępcy do końca. Przed wczorajszą egzekucją także poprosił o większą porcję jedzenia i spalałował wszystko dokładniej z talerza.

Drugim skazańcem, który zawisł razem z Glaserem na szubienicy, był także Niemiec — 40-letni Rajnhold Fraszka, urodzony w Zgierzu, ostatnio zamieszkały w Łodzi na Starym Rokicciu.

Fraszka był członkiem SA i Kryminal-Polizei. M. in. konwojował on transport stu więźniów politycznych z ulicy Sterlinga na bestialską egzekucję do Zgierza.

Tu Zgierz i tam Zgierz. Dwie zbrodnie połączyły dwóch przestępców — Glasera i Fraszka. I dwie połączyły ich szubienice... (k).

Pomoc dla inwalidów wojennych

Wobec uzyskania przez Zarząd Miejski znaczniejszych kredytów na cele pomocy inwalidom wojennym, Referat Spraw Inwalidzkich przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim mógł przyjąć z wydatniejszą pomocą inwalidom oraz osobom po nich pozostałym.

Referat udzielił w ciągu lipca 251 zapomóg specjalnych tym spośród inwalidów, którzy najwięcej pomocy potrzebowali.

Schroniska Miejskie dla bezdomnych

Wydział Opieki Społecznej zasięgiem swym obejmuje wszelką niedolę ludzką, przychodzi z pomocą dotkniętym niedostatkiem i nędzą, udziela nie tylko zapomóg pieniężnych i innego wsparcia, lecz pamięta i o tych, którzy są najbardziej z biednych, o tych, którzy nie mają własnego kąta nie tylko dla siebie, ale i dla swoich najbliższych.

Dla osób bezdomnych wydział prowadzi trzy schroniska: jedno dla kobiet z dziećmi, drugie dla kobiet i rodzin, trzecie dla mężczyzn.

Osoby przebywające w schroniskach otrzymują prócz noclegu w pierwszym całodienne utrzymanie, a w dwa pozostałych kawę rano i wieczorem.

W ciągu lipca korzystało ze schronisk 218 osób, w tym 131 kobiet, 41 dzieci i 48 mężczyzn.

Jak widzimy liczba kobiet pozbawionych dachu nad głową znacznie przewyższa liczbę mężczyzn, a liczba dzieci dorównuje prawie liczbie mężczyzn.

Schroniska miejskie znajdują się: 1) przy ul. Kilińskiego 60, 2) przy ul. Sienkiewicza 9 i 3) przy ul. Strzelców Kamińskich 32.

Nowe władze SLw Łodzi

Dnia 16 bm. odbyło się Statutowe Walne Zebrań Koła Grodzkiego Stronnictwa Ludowego w Łodzi. Po wyczerpaniu porządku dziennego oraz po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności ustępującego tymczasowego zarządu Koła, jak i udzieleniu mu przez zebranie absolutorium, dokonano wyboru nowych władz S. L.

Na prezesa Koła Grodzkiego powołano ob. red. Marchała Aleksandra. Wiceprezesami zostali wybrani ob. Tyc Bolesław i ob. Wiktor Jan, sekretarzem ob. Kolasa Stanisław, skarbnikiem ob. Wodzyński Stefan, członkami Zarządu ob. ob. Płażewski Ignacy, Łaska Stanisław. W skład Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob. Właznik Bolesław, Kurtz Jan i Pauk Antoni. (z)

ZARZĄDZENIE

W związku z rozporządzeniem Ministra Oświaty z dn. 11.6.1916 r. Nr 11. P. 2850/46 na Łódź-miasto rozciągnięty został

Ośmioletni obowiązek szkolny.

Przeło w nadchodzącym roku szkolnym 1916/17 będą zapisane do publicznych szkół powszechnych wszystkie dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu, a mianowicie urodzone w latach:

1939, 1938, 1937, 1936, 1935, 1934, 1933 1932.

Na mocy art. I i następnych Dekretu o obowiązkach szkolnym, (Dz. P. P. P. Nr 14/19 poz. 147), wzywa się rodziców i opiekunów dzieci, urodzonych w 1939 r. i starszych, które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczały do szkoły, by po otrzymaniu z Wydziału Oświaty, Oddziału Obowiązków Szkolnych wezwania do zapisu, zgłosili się z dzieckiem do 30 i 31 sierpnia 2 września br. do oznaczonej w wezwaniu szkoły i złożyli w kancelarii metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Jeżeli dziecko z wyżej podanych roczników, z jakichkolwiek powodów nie będzie mogło uczęszczać do wskazanej przez Oddział Obowiązków Szkolnych szkoły, należy bezwzględnie złożyć w szkole wyjaśnienie, dołączając odpowiedni dokument.

Dzieci wyżej podanych roczników, które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczały w Łodzi do szkoły, a do dnia 1 września nie otrzymały wezwania winny być niezwłocznie zarejestrowane w Oddziale Obowiązków Szkolnych, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 37, poprzeczna oficyna I piętro.

Niestosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie karane na zasadzie art. 41 i 42 powołanego Dekretu.

OBYWATELE! W Łodzi dla każdego dziecka w wieku szkolnym jest miejsce w szkole. INSPEKTOR SZKOLNY MIEJSKI W ŁODZI

(—) Czesław Kuchowicz
Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Aienkiel
Wiceprezydent Miasta

Nie możemy się pobrać ponieważ nie mamy mieszkania! Gehenna młodych kochających się par

Któżby przypuszczał, że gład mieszkaniowy jest także wielką przeszkodą na drodze szczęścia wielu młodych kochających się ludzi?

Napewno mało kto się nad tym zastanawiał, a jednak jest to zjawisko bardzo poważne i zupełnie zrozumiałe.

Wiele młodych ludzi, pragnących wstąpić w związku małżeńskie, pragnących założyć własne ognisko rodzinne, wstrzymuje się od tego kroku, gdyż... nie mają mieszkań, gdzieby mogli uwić sobie swoje gniazdko.

Młodzi więc cierpią i dzielą się z nami swoimi zmartwieniami z tego powodu, prosząc o radę.

Oto, co pisze jeden z takich cierpiących, czytelnik o inicjałach M. N.

„Czytając „Express“, często spostrzegam wiele ciekawych a przede wszystkim aktualnych i społecznych zagadnień. Wielokrotnie poruszana już była sprawa mieszkaniowa i ja pragnę zabrać w niej głos, lecz z innego punktu widzenia. Mam na myśli sprawę małżeństw, która jest nierozdzielnie związana ze sprawą mieszkaniową. Piszę subiektywnie, ale takich jak ja jest w chwili obecnej tysiące. Aby zbudować tę najmniejszą komórkę w państwie, aby osiągnąć moralny i przyzwoity tryb życia, jaskie prowadzić można tylko przez uczciwe związanie się ze ślubem potrzebne jest mieszkanie, chociażby bardzo skromne. Odrzucam zgóry marzenia o dużym mieszkaniu, przechodzę do realnej rzeczywistości i pra-

gnę otrzymać tylko jeden pokój z niezależnym wejściem, abym mógł się czuć na prawdę jak u siebie. Wiadomo bowiem, że życie przy rodzinie a raczej przy rodzicach z małżonką, mimo pozornej zgody, napotyka zawsze na trudności i musi zakończyć się przykrym zgrzytem. Dlatego też pragnę się odseparować“.

Czytelnik opisuje nam, jak miał możliwość uzyskania upragnionego jednego pokoju, gdzie mógłby być szczęśliwy ze swą wybraną kochanką, ale na przeszkodzie stanęło żądanie lokatora opuszczającego ten pokój, który zażądał tytułem „zwrotu kosztów remontu“ tyle, ile nasz czytelnik zarabia w kilka miesięcy.

„Musiałem zrezygnować z tego mieszkania — pisze dalej czytelnik — aby po zdobyciu kilku następnych adresów doznać podobnego rozczarowania. Tak więc nie mogę iść za głosem swego serca, nie mogę poślubić tej, którą kocham i która mnie kocha, nie możemy założyć wspólnego życia dlatego tylko, że nie ma dla nas jednego pokoju, gdziebyśmy mogli zamieszkać! Mieszkanie więc narazie oddzielne, ja u swych rodziców, ona u swoich i... spotykamy się, czekając aż i na naszej ulicy zaświta słońce!“

Czytelnik zwraca się za naszym pośrednictwem do odpowiednich czynników, aby weszły w położenie wielu tysięcy młodych ludzi, pragnących wspólnie iść przez życie, pragnących założyć rodzinę, którzy jednak ze swych zamiarów muszą zrezygnować z powodu braku dla nich mieszkań.

Jest to problem bardzo życiowy, bardzo ważny. Warto zastanowić się nad nim, zwłaszcza obecnie, gdy znajdujemy się w przededniu akcji wysiedlenia elementów niepożytecznych dla społeczeństwa. Dla młodych pracujących ludzi, którzy kochają się i chcą założyć własne ognisko rodzinne mieszkania winny się znaleźć przede wszystkim! (x).

Dajcie jeszcze jedną karetkę! Pomoc położnicza też jest niedostateczna

Pisaliśmy ostatnio o niedostatecznej pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych w Łodzi.

Artykuły nasze poruszyły tak aktualny temat, że wywołały momentalnie reakcję nie tylko ze strony ubezpieczonych, którzy zasypali nas listami, ale także i pracowników aparatu leczniczego Ubezpieczalni Społecznej.

Pierwsze odezwały się akuszerki. Jedną z najstarszych położnych w Łodzi, która odebrała już kilka tysięcy dzieci w naszym mieście, wskazuje, iż pomoc położnicza nie stoi u nas na odpowiednim poziomie.

Chodzi o to, że rozmieszczenie położnych na terenie miasta jest niejednolite. Podczas gdy w jednych dzielnicach miasta jest zbyt wiele położnych, w innych odczuwa się brak ich, wskutek czego rodziny położnicze muszą odbywać pogoń za położnymi, które są roz-

chwytywane i, rozpoczynając jednocześnie kilka porodów, muszą zostawiać u każdej ubezpieczonej kartkę z adresem, dokąd się udają.

Ale największą bolączką w tej dziedzinie lecznictwa jest brak drugiej karetki pogotowia położniczego.

Jedną jedyną karetkę nie może w żadnym wypadku sprostać swym poważnym zadaniom i często w poważnych wypadkach krwotoków, komplikacji porodowych itp. ciężko chora położnica musi czekać po kilka godzin, aż zwolni się karetką i przyjedzie po nią, aby zabrać ją do szpitala.

Jest to sprawa bardzo poważna i wymagająca natychmiastowego załatwienia.

Jeśli są samochody dla ludzi prywatnych, winien znaleźć się jeszcze jeden wóz na usługi pogotowia położniczego, od szybkości działania którego zależy często nie tylko zdrowie, ale i życie człowieka! (o).

O czym się nie mówi...

Niedozwolone operacje zagrożają zdrowiu i życiu kobiet. - Lekarz-ginekolog spowodował śmierć pacjentki

(e.z.) Są rzeczy, o których się nie mówi. Należą one do t.zw. wstydliwych tematów. A należało by im właśnie poświęcić dużo miejsca dla uświadomienia mas o ich znaczeniu.

Do takich spraw należy między innymi kwestia sztucznego spędzania płodu.

Spędzanie płodu jest operacją bardzo niebezpieczną dla zdrowia kobiety i prawo wszystkich krajów zabrania wykonywania tego rodzaju zabiegu, przewidując wysokie kary dla lekarza, akuszerki, jak również i dla kobiety poddającej się tej operacji.

Również Kodeks Karny Państwa Polskiego stoi na tym samym stanowisku. Chodzi bowiem o zabezpieczenie zdrowia kobiety i nowego pokolenia. Wiemy przecież, że skutki sztucznego poronienia odbijają się również na zdrowiu urodzonego później dziecka, często nawet powodują całkowitą bezpłodność kobiety, nie mówiąc już o tym, że prawie zawsze grożą śmiercią lub komplikacjami, które rujną bezpowrotnie zdrowie.

Wychodząc z tych humanitarnych założeń, prawodawca polski przewidział następujące kary za wywołanie sztucznego poronienia: lekarz lub akuszerka, którzy podejmują się tego niedozwolonego zabiegu podlegają karze więzienia do lat 5-ciu, w wypadku zaś śmierci kobiety — karze do lat 10. Kobieta natomiast, która poddała się zabiegowi podlega karze więzienia do lat 5-ciu. Jeżeli zabieg został przeprowadzony bez zgody kobiety, wykonawca zostaje skazany na 10 lat więzienia.

Kodeks polski tylko w dwóch wypadkach pozwala na sztuczne spędzenie płodu, a mianowicie: jeżeli zdrowie i życie kobiety wymaga tego, oraz jeżeli ciąży jest wynikiem przestępstwa np. gwałtu. Diagnozę w takich wypadkach musi postawić lekarz urzędujący.

Jak dalece niebezpieczne jest sztuczne poronienie; świadczą dwie sprawy, które ostatnio wpłynęły do Okręgowego Sądu Karnego w Łodzi.

W listopadzie ubiegłego roku przywieziono do szpitala ginekologicznego chorą kobietę — Genowefę S. Lekarz stwierdził ogólne zakażenie organizmu, wywołane sztucznym poronieniem. Kobieta, mimo usilnych starań lekarzy, zmarła po paru dniach w strasznych męczarniach.

Wszczęto śledztwo, które doprowadziło do ujęcia i oddania w ręce władz akuszerki Anny P. Jak się okazało, w antyseptycznych warunkach dokonała ona zabiegu. W chwili ujęcia akuszerki, do mieszkania jej zgłosiła się jeszcze jedna „pacjentka“ — Kazimiera P. Przyznała się ona, że dwukrotnie poddała się zabiegowi u wyżej wymienionej akuszerki.

Kazimierę P. poddano badaniu biegłych lekarzy ginekologów. Stwierdzili oni, że grozi jej ropne zakażenie części rodnych, bowiem w jej narządach kobiecych lekarze znaleźli gnijącą szmatę i kawałek gumy oponowej. Poza tym chora miała podwyższoną temperaturę.

Akuszerka tłumaczyła się w ten sposób, że leczyła ona tylko Kazimierę P., po dokonaniu przez nią samego zabiegu.

W drugiej sprawie — lekarz - ginekolog dr Z. stwierdził u swojej pacjentki ciężę i na jej żądanie podjął się niedozwolonego zabiegu.

W czasie operacji okazało się, że diagnoza była fałszywa — lekarz, szukając płodu przebił kobiecie część rodne, wyciągnął kilkanaście centymetrów jelita cienkiego, czym spowodował natychmiastową śmierć.

W najbliższym czasie zarówno akuszerka jak i lekarz staną przed sądem.

Z tych dwóch, tak wymownych przykładów, powinny zarówno kobiety, jak i lekarze wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Spis zawodowy w Łodzi obejmie pół miliona ludzi, gotów będzie w końcu listopada

Spis ludności Łodzi i woj. łódzkiego, według zawodów, jest w pełnym toku.

Najpierw zostały objęte spisem małe zakłady pracy, najtrudniej uchwytne, w których najczęściej zachodzą zmiany w stanie zatrudnienia.

Spis przeprowadzają obwodowi kontrolerzy. Zgłaszają się do zakładu pracy i wypełniają na miejscu karty rejestracyjne, uwzględniając wykonywany zawód, specjalność w zawodzie itp.

Akcja trwa jednocześnie na terenie Łodzi i 14 powiatów oraz 4 miastach wydzielonych z województwa łódzkiego.

Jakkolwiek na zakończenie spisu ustalono termin 1 września — już w chwili obecnej jasne jest, że w żaden sposób do tego czasu nie zdąży się akcji zakończyć. Spisem bowiem na terenie Łodzi i województwa objętych będzie około pół miliona ludzi. Musi to zająć znacznie więcej czasu — spis będzie gotów nie wcześniej, jak w końcu listopada rb. (k).

SPORT

Dziś w Oslo rozpoczynają się

Mistrzostwa Europy

Pierwsza próba sił zawodników ZSRR. - Bliźniacy na starcie. - Kłopoty z kolaboracjonistą

(Od własnego korespondenta)

Oslo, w sierpniu. Od kilku dni do stoicy Norwegii zjeżdżają doborowe zespoły lekkoatletyczne, by w szlachetnej rywalizacji zmierzyć swe siły w ramach zawodów o mistrzostwo Europy.

Polska ekipa przybyła do Oslo w niedzielę w godzinach wieczornych, odbywając swą podróż bez specjalnych przygód.

Jak się okazało, Walasiewiczówna była już na miejscu i ona to czyniła „honory domu“ witając swe koleżanki i kolegów, których przez tyle lat wojny nie widziała.

W mistrzostwach tegorocznych weźmie udział 24 państw przy czym poszczególne konkurencje będą bardzo silnie obsadzone.

Najliczniej reprezentowani będą Szwedzi, którzy wykorzystali tę okoliczność, że mistrzostwa odbywają się „przez miód“. W ekipie fińskiej, która uchodzi za najgroźniejszą, nie brak i rekordzisty światowego Leino. Twierdzi on, że znajduje się w doskonałej formie i nie wyklucza pobicia własnego rekordu.

Duże kłopoty ma reprezentacja włoska, dopuszczona do mistrzostw. Polegają one na tym, że zakwestionowano prawo startu Consoliniemu, oskarżając go o kolaboracjonizm. Dla Włochów jest to sprawa tym bardziej przykra, że przybyli oni bez Lanzięgo. Brak tych dwóch zawodników, poważnie osłabiłby zespół włoski.

Drużyna Szwecji składa się przeważnie z nowych mistrzów, gdyż w odbytych niedawno zawodach krajowych zaledwie dwóch lekkoatletów, a mianowicie Strand i Elmsaeler, zdołali obronić swe tytuły mistrzowskie. Najdziwniejsze jest to, że nie przybył Standberg i Ahlden. Na mistrzostwach Szwecji padły doskonałe wyniki Wymienić tu należy: 100 m. Hakansson — 10,8; 400 m. Noline — 48,5; 800 m. Gustarson — 1:50,6, 1500 m. Strand — 3:48,2; 5000 m. Nyberg — 14:30,8, skok wzwyż Bolinder 138 cm, tyczka Lindberg 410 cm.

Ogólną uwagę zwracają na siebie lekkoatleci Belgii, którzy niemal bezpośrednio przed wyjazdem do Oslo startowali w mistrzostwach swego kraju. Był to najlepszy dla nich egzamin, a osiągnięte wyniki wskazują, że wypadł on jeśli nie celująco, to w każdym razie bardzo dobrze. Naprzykład na 100 m. Breekman i Daems uzyskali 10,7 s. na 200 m Daems miał czas 22,1 s. a na 1500 m. De Vuyst uzyskał wspaniały wynik 3:50,4 s. Takiego czasu w bieżącym sezonie poza Szwedami, nie udało się nikomu uzyskać. W drużynie belgij-

skiej startować będą bracia bliźniacy Daemsowie, obaj sprinterzy, obaj utalentowani i w świetnej formie. Pierwszy z nich w biegu na setkę uzyskał ten sam czas co Breekman, któremu sędziowie przyznali zwycięstwo, a drugi bliźniak przebiegł 200 m w czasie 22,1 s. Rozumie się, że wyniki te stały się głośne i są żywo komentowane przez wszystkich przyszłych uczestników mistrzostw Europy.

„Steli“ dobrej myśli

Nasza Walasiewiczówna jest dobrej myśli. Specjalnie nie przejęła się swą ostatnią porażką i twierdzi, że jest w dobrej formie. Przybyła ona do Oslo samolotem i miała czas wypocząć po trudach podróży.

Obliczają, że w mistrzostwach weźmie ogółem udział ponad 250 zawodników. Również samolotem przybyła ekipa lekkoatletów ZSRR, owacyjnie witana na lotnisku. Przeważają kobiety i te właśnie wzbudzają pewną obawę w gronie naszych reprezentantek. Będzie

to pierwszy start lekkoatletów radzieckich w mistrzostwach Europy. W skład drużyny żeńskiej wchodzi przeważnie kobiety z Dumbadze z Sewrinskowa i Pejnową na czele, które startować będą w biegu sztafetowym. Obok Holenderki Blankorskoen uchodzą one za najgroźniejsze konkurentki dla naszych zawodniczek.

Przed rozpoczęciem mistrzostw zbiera się światowy kongres sportowy, który obradować będzie pod przewodnictwem lorda Burghshleya. Jednym z najciekawszych punktów porządku dziennego obrad kongresu będzie debata nad ustaleniem

nowych pojęć o amatorstwie

Ciekawe co nam pod tym względem kongres przyniesie! Mistrzostwa rozpoczynają się w dniu dzisiejszym. W pierwszym dniu zawodów rozegrane zostaną następujące konkurencje:

bieg maratoński, trójskok, 800 m, rzut młotem, 400 m przez płotki, 10 km, oraz

konkurencje żeńskie: 100 m, w którym startują Walasiewiczówna, Moderówna i Heyducka, oraz pchnięcie kulą — Wajsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska.

23 SIERPNIA: dziesięciobój z udziałem polskich zawodników: Gierutto, Kuźmicki, skok wzwyż, 100 m Rutkowski, pchnięcie kulą Gierutto i bieg na 5000 mtr. konkurencje żeńskie: rzut dyskiem Wajsówna, Dobrzańska, 80 m płotki Walasiewiczówna i skok w dal.

24 SIERPNIA: chód na 50 km, 110 m płotki, 200 m Rutkowski skok w dal, dokończenie dziesięcioboju — Gierutto, Kuźmicki. Kobiety: 100 m Walasiewiczówna, Moderówna, Słomczewska, rzut oszczepem Kwaśniewska i Stachowicz.

25 SIERPNIA: ostatni dzień zawodów: skok o tyczce, sztafeta 4x100 m, chód na 10 km, 1500 m, rzut oszczepem, bieg z przeszkodami i sztafeta kobieca 4x100 m z udziałem polskich zawodniczek, na sukces których mamy pewne prawo liczyć.

ALARMUJEMY!

Pilkarze ŁKS-u powinni poważniej traktować treningi i zabrać się solidniej do pracy

Cała opinia sportowa Polski została ostatnio poważnie zaalarmowana wysoką przegraną ŁKS z mało znaną i niezbyt wysoko notowaną na „głędzie“ piłkarskiej Czech drużyną Zeleznicy 1:5.

Suchy, końcowy wynik spotkania nie jest dokładnym odzwierciedleniem przebiegu gry.

ŁKS miał na tym meczu dłuższe okresy, w których przesiadywał pod bramką Czechów i tylko wskutek braku szczęścia (cztery strzały obroniła poprzeczka i dwa słupki) nie mógł poprawić wyniku.

W sporcie piłkarskim notowane są wypadki, że lepsza drużyna musi czasem zejść z boiska pokonana. Rozumiemy to i gdyby ŁKS na meczu tym grał nie poniżej swej formy — nie mielibyśmy żadnej pretensji do piłkarzy łódzkiego. Niestety, zawodnicy ŁKS na ostatnim meczu wykazali wybitny spadek formy. Wszystkie akcje

rwaly się. Z całej jedenastki jedynie Patkolo stanął na wysokości zadania. Reszta bezzadanie biegła za piłką. Nie dziwimy się zupełnie, że mierny przeciwnik, który jako zespół kolejowy tylko dzięki igrzyskom sportowym kolejarzy znalazł się w Łodzi, potrafił wygrać w tak wysokim stosunku.

Szukając powodów słabej gry ŁKS, doowiedzieliśmy się od przysięgłych kibiców tego klubu, że w ostatnim okresie po zdobyciu tytułu mistrzowskiego

ZAWODNICZY TEGO KLUBU CZĘSTO OPUSZCZAJĄ TRENINGI

i pracę przygotowawczą traktują bardzo niepoważnie. Uważają, że te, wszelkiego rodzaju wycieczki krajoznawcze i nieprzewidziane wyjazdy zawodników nad morze lub w góry muszą się wreszcie skończyć!

Zespół piłkarski ŁKS zdobył mistrzostwo okręgu nie po to, aby się tym tytułem szumnie reklamować lub używać go jako

legitymacji do zawierania kontraktów z innymi drużynami, lecz, aby godnie reprezentować sport łódzki w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Znany możliwości sportowe drużyny ŁKS i dlatego od tego właśnie zespołu możemy wymagać o wiele więcej, niż od każdej innej drużyny łódzkiej.

Nie zgodzimy się w żadnym wypadku, aby ŁKS w pierwszym meczu o mistrzostwo Polski sprawił swym zwolennikom przykrą niespodziankę. Zawodnicy ŁKS w chwili obecnej reprezentują i barwy swego klubu i piłkarstwo łódzkie. Spadł więc na nich automatycznie odpowiedzialny i zarazem zaszczytny obowiązek.

Aby wywiązać się z tego zadania przynajmniej poprawnie, zawodnicy ŁKS muszą już dziś poważnie potraktować treningi i uczęszczać na nie systematycznie. Sport piłkarski nie zna cudów. Największe talenty marnowały się, gdy nie umiały zabrać się do solidnej pracy. W zespole ŁKS są przeciętnie utalentowani piłkarze. Żmudna i intensywna tylko praca na boisku, pod okiem trenera ob. Czyżewskiego, może przynieść pożądane rezultaty. Nikt zapewne nie wymaga od zespołu łódzkiego stosowania rzadko spotykanych „tricków“ lub fenomenalnych zagrań zespołowych. Można jednak wymagać pod koniec sezonu, aby drużyna ta umiała stopować piłkę, dokładnie ją podać i ustawić się odpowiednio.

Łódzianie od swego mistrza nie żądają stylowej gry, bo na to nie stać w chwili obecnej ŁKS, chcą ją jednak widzieć przynajmniej poprawną, opartą na jakichś takich wzorach.

Dlatego, póki jeszcze czas, póki dzieli nas pewien krótki wprowadzić okres od pierwszego meczu o mistrzostwo Polski alarmujemy i nawołujemy piłkarzy ŁKS do solidniejszej pracy!

Co mówią ŁKS i Geyer o składach swych drużyn pięściarskich

Niebawem rozpoczyna się drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie.

„Express“ zamieścił pierwszy szczegółowy kalendarzyk rozgrywek obu rund. Zaznaczyć należy, że zgłosiła się jeszcze do zawodów drużyna Kruśze - Endera z Pabjanic.

W związku z mającymi się rozpocząć zmaganiem naszymi bokserów o punkty, zwróciliśmy się do kierowników dwóch najsilniejszych drużyn bokserkich w Łodzi o informacje, co do składów drużyn.

Kierownik sekcji Geyera ob. Majer opowiada nam, że posiada liczny narybek klubu fabrycznego i ma z czego

wybrać do nadchodzących spotkań. Najprawdopodobniej następujący zawodnicy będą bronić barw Geyera: Kamiński, Michałowski, (w piórko-wej na razie jest kilku kandydatów) dalej Kubiński, Mazur, Trzęsowski i Jaskóła. W wadze ciężkiej nie będzie wystawiony żaden zawodnik. Wprawdzie Niewadził trenuje w fabrycznej drużynie, lecz brak zwolnienia z ŁKS-u nie pozwala mu występować w drużynie.

Kierownicy ŁKS-u są dobrej myśli i zapowiadają taki skład na mistrzostwa okręgowe: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Rychtelski, Janicki oraz Zubis.

Klub I. K. P. wznowia swą działalność

Znany przedwojenny klub sportowy IKP wznowił swą działalność.

Klub ten ma wielkie tradycje takich sekcji jak bokserska, piłki ręcznej pan i panów oraz lekkoatletyczna.

W pierwszym rzędzie powstana sekcja: bokserska, lekkoatletyczna, zapasnicza i gier sportowych.

Sekcja piłki nożnej już istnieje i może się poszczycić nawet dobrymi wynikami

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Daszyńskiego 84

Dziś o godz. 19.15 „Róxy”

TEATR LETNI „BAGATELA”

Piotrkowska 94.

Prezentuje codziennie prze zabawne przygody malarza Zębka i hrabiego Narcyza w komedii muzycznej Gozdawy i Stępnia „Bliźniak” z Dymszą w roli tytułowej na czele znakomitego zespołu I. Górskiej, A. Góreckiej, J. Kurnakowicza i S. Lapińskiego w reżyserii K. Rudzkiego.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa „Bagateli” czynna cały dzień, tel. 272-70.

TEATR POWSZECHNY TUR

11-go Listopada 21

Nieczynny.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Cegielińska 27

Komedia Herczega „Niebieski lis”, kapitalnie grana przez Gorczyńską, Jezierską, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego — pozostanie na afiszu tylko do niedzieli 25 sierpnia włącznie, wobec wyjazdu nieszalonej odtwórczyni roli Ilony — Marii Gorczyńskiej na gościnne występy do innych miast Polski.

Początek przedstawienia codziennie o godzinie 19.15 — w niedzielę o 16 i 19.15.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Wielki walc”

„Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Kapitan Benoit”

„Wisła” (Przejazd 1) — „Sześciu 13”

„Adria” (ul. Główna 2) — „Sześciu 13”

„Gdynia” (Przejazd 2) — „Śluby kawalerskie”

„Hel” (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie”

„Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Czterech na posterunku”

„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Nieuchwytny Smith”

„Wolność” — (Napiórkowskiego Nr 16)

„Szalony lotnik”

„Roma” (Rzgowska 84) — „A. B. C. miłości”

„Zachęta” (ul. Rzgowska 26) — „Srebrna flota”

„Świt” (Bałucki Rynek 5) — Listy z pola bitwy”

„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Kwiat miłości”

„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Konflikt”

„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginał”

„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłosowski”

„Rekord” (Rzgowska 2) — „Powrót”

„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu”

„Oświetlony” OM TUR (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty”

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALCZYK JERZY, Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-53. 4770

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3-7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr LOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6-8, tel. 179-58, SIENKIEWICZA 34. 4766

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3-6. 3626

Dr med. S. ŻURAKOWSKI, Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA (z Warszawy), specjaliści chorób skórno - wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-5 1/2. 4739

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8-10 i 4-6 pp. Telefon 101-50. 3941

Dr MUSIAŁ specjalista chorób serca wznowień przyjęcia. Elektro-Kardiograf. Rentgen, Gdańska 43. 4793

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 169 m. 6. Tel. 138-52. 4193

Dr TADEUSZ CHECIEŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4-6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa 46. Przyjmuje 4-6. Telefon 268-91. 4750

CYRK Nr 3, Al. Kościuszki 5-7

Ostatnie dni pobytu, doborowy program, 16 atrakcji światowych, początek przedstawienia o godz. 19.30. Wtorki — czwartki — soboty — niedziele po 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30. Ceny niższe o 50% na przedstawienia popołudniowe, o godz. 16.30 w dni powszednie. 4822

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd Nr 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24-b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY stolarz meblowy. Wiadomość: Napiórkowskiego 176. 4919

PRZYJME posadę u adwokata, oiszę na maszynie. Oferty pod „1212”. 4920

Kupno — sprzedaż

KOMPOZYCJE SAMOCHODOWĄ (biały metal łożyskowy 84%) dostarcza z gwarancją jakości, Wytwórnia „Biały Metal”, Łódź, Lipowa 51, tel. 155-04. Oferty na żądanie. 4910

SPRZEDAM rolwagę na gumach, Limanowskiego 168. 4911

TABLICE SZKOLNĄ, czarna kupię. Kursy Kroju, Zawadzka 25. tel. 172-25. 4912

EXPRESS do parzenia kawy (Mocca) oraz aparat do wody sodowej (bufetowy) natychmiast do sprzedania, Łódź, Rzgowska 56-a. Dodatki krawieckie godz. 10-16. 4857

SPRZEDAM 4 opony 975x20 i 2 opony 750x20 oraz wannę. Wiadomość Kilińskiego Nr 86, m. 10. 4913

FOTOGRAFICZNE aparaty małoobrazkowe. Aparaty projekcyjne, kinowe 8-16 mm. Filmy rozrywkowe — kupimy. Gniadkowsy, Piotrkowska 50. 4914

RADIOAPARATY, lampy radiowe, głośniki, wzmacniacze. Przyrządy pomiarowe, amperomierze, voltomierze, płacimy najwyższe ceny. Gniadkowsy, Piotrkowska 50. 4915

ZNACZKI POCZTOWE kupno — sprzedaż, Piotrkowska 111 w podwórzu, Różycki — Kozłowski. 4861

Różne

POZOSTAWIONO dnia 20.8.46 walizeczkę brązową, tekturową na ulicy Chównej Nr 60-70. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Główna 42, walfarnia.

PRZYBLAKAŁ się piesek mały, biały w czarne łatki. Do odebrania za wynagrodzeniem Bałuty, Prózna 16, Pawlak J. 4924

DNIA 19 b. m. zaginał w okolicy Kościuski i Legionów, pies setter angielski czarny, 2.000 zł nagrody za odprowadzenie, Legionów 11, m. 9. 4998

ZAGINAŁ z niedzieli na poniedziałek, pies brązowy wyżeł. Proszę o zwrot, Cegielińska 2, tel. 265-24. 4923

PRACOWNIA FUTER

Przyjmujemy wszelkie roboty kuśnierskie

Łódź, POŁUDNIOWA 8

Lokale

POSZUKUJE mieszkania 2 pokoje z kuchnią w centrum (za zwrotem kosztów remontu). Zgłoszenia do biura Ogłoszeń i Reklam P.A.P. Piotrkowska 133 „Pilne”. 4867

Poszukiwanie rodzin

„MICHALINY KALISZ”, zamieszkałej do roku 1940 w Koluszkach, poszukuje męża Ignacy Kalisz, robotnik przy P.K.M.O. w Brzeziarach (szewc). 4918

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legitymację pocztową Nr 198/1 na nazwisko Maria Więckowska, Piotrkowska 282. 4899

SKRADZIONO kartę rejestr. R.K.U. Koszalin oraz kartę pracy na nazw. Błaszczak Franciszek, Kilińskiego 60. 4997

ZGUBIONO kartę R.K.U. palcówkę, przedwojenny dowód, zaświadczenie mornarstwa na nazw. Adamczewski Adam, Rybna 15. 4898

SKRADZIONO portfel z pieniędzmi, palcówkę na nazw. Kwapińska Stefania, akt ślubu, dowód kolejowy Sielecka Stefania, Lipowa 56. 4904

SKRADZIONO leg. tramwajową, kartę węglową, dowód osobisty, Krzewina Stanisł. Lubeńska 2/35. 4906

ZAGUBIONO dowód osobisty, wyst. przez D.O.K.P. Łódź Nr 4200 na nazw. Janus Konstantja, zam. Karsznice. 4898

ZAGUBIONO portfel z dowodami, kartę rejestracyjną R.K.U. i kartę powołania do wojska, zaświadczenie z obozu koncentracyjnego i dowód osobisty na nazwisko Urzędowicz Stanisław, Gęsia 3. 4900

ZAGUBIONO palcówkę, zaświadczenie wojskowe, kartę rejestracyjną, portfel czarny na nazwisko Sitek Stanisław, Tuszyń-Niedas Nr 20. 4901

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Bałek Edward, Sosnowa 18. 4902

ZAGUBIONO: kartę rejestracyjną R.K.U. palcówkę, dowód tożsamości konia. Pluta Franciszek, gm. Widzew, wieś Teklin 17. 4903

ZAGUBIONO leg. kolejową na nazw. Duczmałowska Zofia, Malczewskiego 2. 4905

ZAGUBIONO książkę wojskową, kartę repatriacyjną, 2 kartki odzieżowe, kartka „W” Kazmierczak Franciszek. Przedziałowa Nr 26/29. 4907

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą na nazw. St. Kolman, 1 Maja 9. 4908

Andrzej Żabiński



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Młody fanatyk z pewną rzewnością przypominał sobie tamte lata chmurne i górne i zateknień, ażeby znów być takim jak dawniej.

— Trzeba wyrzucić precz z serca wspomnienia o Urszuli i stać się znowu prawdziwym mężczyzną! — podarł bladoliliową kopertę. Ale bukiecik fiołków troskliwie przechował dalej.

Towarzyszył on mu odtąd w burzliwosci miesięcy, jakie potem nadeszły.

Kurt Schneider bierze udział we wszystkich walkach jednej z najbardziej doborowych dywizji SS-Waffen.

Nie chce myśleć o Urszuli. Zgrzytają zwycięsko gąsienice jego czołgu, przesuwającego się po krwawości niezliczonych kilometrów.

Ogłuszają go przeraźliwe detonacje pękających granatów, gra mu w górze jak orkiestra potwornych pszczoł, bezlik niemieckich samolotów bojowych.

Wśród huku dział armatnich, w rozszalałej orgii rozpryskującej się stali, w huraganie salw karabinowych, prze jego kolu-

mna zwycięsko przez Belgię w głąb ziemi francuskiej.

O dni niewypowiedzianego triumfu, o tygodnie chwwały i dumy niemieckiego oręża!

Jego to dywizja pancerna pierwsza dotarła do brzegów morza Atlantyckiego, aby plunąć ogniem swoich dział na wycofujące się z portu francuskie torpedowce. Ona ściera się pod Dunkierką z Anglikami, brniącymi swego odwrotu.

Ona wreszcie ma zaszczyt — znowu jako pierwsza — przejeżdża pod Łukiem Triumfalnym zdobytego Paryża.

Na otwartej wieżycze olbrzymiego czołgu stoi Kurt Schneider. Rękę ma podniesioną ku górze w przepiśowym pozdrowieniu, a serce jego rozpiera nie dające się określić uczucie.

Oto opodał — wśród grona świetnego sztabu, otoczonego ścianą przybocznej swojej gwardii, stoi „on”: Adolf Hitler!

Zdawało się młodemu fanatykowi, że oczy wodza spoczęły na jego piersi ozdobionej orderowymi wstążkami — i, że coś jak uśmiech rozjaśnił jego chmurną twarz.

Czyż nie warto dla takiej chwili żyć i umierać?

Odtąd już przypomnienie półusmiechu Adolfa Hitlera przysłoni mu wszystko inne: nawet wizję jasnowłosej główki pewnej młodej pani, mieszkającej w dalekim zadymionym, ongiś polskim, a teraz już na wieki niemieckim Litzmannstadcie.

Sen o potędze i chwale narodu niemieckiego śni mu się dalej. Huragan wydarzeń gna go po dalekich ziemiach. Wraz ze swoją dywizją czeka na wybrzeżu kanału La Manche na tę chwilę, kiedy przetrzucony na brzeg angielski, miążdżyć będzie ciężarem swego potwornego czołgu przekleństwo tamtej zniemawionej ziemi.

Adolf Hitler zapewnił naród niemiecki, że w najbliższym czasie opanuje Anglię. Z niecierpliwością drży więc odważne serce młodego oficera.

Ale tygodnie przeszły, potem minęły i miesiące, a obietnica ta nie spełniła się.

Po raz pierwszy Adolf Hitler okazał się fałszywym prorokiem. Ale czyż nawet największy prorocy muszą być nieomylni?

Zapalony entuzjasta nawet przez minutę nie przestaje wątpić w niego; końcowe zwycięstwo — jeśli nawet nie przyjdzie tak szybko — będzie nasze i odda cały świat w ręce niemieckie!

Potem nadeszły znowu dalsze strofy tej najuczciwszej żołnierskiej epopii. W jedną czerwcową noc olbrzymie masy wojsk niemieckich, poprzedzone niezliczonymi eskadrami samolotów, runęły na zupełnie nieprzygotowanego do walki sąsiada ze wschodu.

Żelazna dywizja Kurta szła znowu od zwycięstwa do zwycięstwa. Przez Polskę

i zieloną Białoruś doszli do Berezyny, biorąc tysiące jeńców i bogaty łup... Przez bohaterki Smoleńsk walili jak stalowy huragan, dalej i dalej... Zwycięstwo szło wraz z nimi i nad nimi.

Gorące były te tygodnie. W żelaznym tanku panował upał nie do zniesienia. Spod żelaznego hełmu płynął strugami ciepły pot. Aż w jakiejś bitwie, kiedy na dalekim horyzoncie zamajaczyła jak najuczciwsza fata morgana — Moskwa, jeszcze coś cieplejszego niż pot popłynęło po bojowym mundurze Kurta Schneidera; krew.

Ciężko ranny przewieziony został na tyły; i znów znalazł się w Ło-

Tu znów odżyły w nim wspomnienia o ślicznej złotowłosej pani z pałacyku Oskara Brauera.

Kurt Schneider, leżąc na czystym łożku wyciągał ze zniszczonego portfela bukiecik niemal już szarych rozsypujących się fiołków. I marzy o tej, która teraz jest tak blisko.

Rana jego goi się z zadziwiającą szybkością — nie dość szybko jednak dla Schneidra, liczącego niecierpliwie godziny, kiedy zobaczy znowu piękną jasność.

Był wtedy chmurny październikowy dzień, gdy wybrał się do niej w odwiedzin. Samochód, który go wioził przez rozplakane deszczem ulice, jechał powoli, ażeby mocniejszym wstrząsem nie zaszkodzić jego przestrelonemu płuc.

— Jedźcie szybciej! — rozkazał jednak oficer szoferowi. I szybciej też niż należało poszedł schodami na górę.

Czyżby dlatego stukało potem tak bardzo jego serce? (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D-09834

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Redaktor przyjmuje codziennie od

Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. godz. 16-18, tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTRACYJNY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobnie — za wyraz petiowy. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpalte, poza tekstem, zł. 20.— Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2